WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Przedpłata pisma wynosi rocznie w Polsce 28 kor. (16 mk.). Za granicą 40 kor. Numer pojedyńczy 60 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Biała, plac Wolności 5 (Franciszka) parter. Nr. telefonu 310. Redaktor odpowiedzialny Antoni Pająk.

Nr. 51—52. Biała, dnia 21 grudnia 1919. Rok II.

KOLĘDA.

Hej, z jasną gwiazdą, co z nieba wschodzi,
Czerwony Sztandar niech nas prowadzi,
By świadomie i w jedności
Do dostatku i wolności
Torować drogę!

Tylko klasowa walka pozwoli
Wyjść nam z odwiecznej naszej niedoli
I na karku smoka tego,
Który ssie krew bezbronnego
Postawić nogę!

Trud nas nie zbawi, bo naszą pracę
Dziś się panowie tylko bogacą,
Grabiąc z niej przeróżne renty,
Zyski, podatki, procenty
Do swych kieszeni!

Cicha pokora wobec katuszy
Naszych kajdanów także nie skruszy,
A za pobożne westchnienia
Bóg nam twardego kamienia
W chleb nie przemieni!

Więc zamiast wszystko znosić w pokorze,
Cierpliwie czekać na cuda boże,
Hardo podnieśmy swe głowy,
Rwijmy wspólnie swe okowy
Wspólnemi siły!

Dalej więc, naprzód, spieszmy się żwawo,
Czas już porzucić niedolę łzawą
I stworzyć porządek taki,
W którymby wszyscy biedaki
Żyli, jak w raju!

———

Wigilia...

Tradycyjnie obchodzimy dzień 24 grudnia zwany powszechnie wigilią. Warto się jednak zastanowić, jak też wigilia będzie wyglądało w tym roku.

Robotnik, urzędnik i część inteligencyi, która przymiera głodem, nadaremnie łamie sobie głowy, w jakiby sposób urządzić niespodzianki dla swoich dzieci. Niejedna rodzina proletaryusza nie ma i nie będzie miała nawet ziemniaków, ani węgla. Tysiące dzieci biedaków pożerają choroby, i ojciec i matka westchnie, tylko ciężko w wieczór wigilijny, lub rzuci przekleństwo na niesprawiedliwy ustrój społeczny.

Podczas wojny przypuszczano, że z chwilą skończenia się krwawych zapasów, poprawi się dola wyzyskiwanych, otworzą się fabryki, pracy będzie poddostatkiem i tego powszedniego chleba również.

Tymczasem wigilia tegoroczna należy do najnędzniejszych. Wojna się częściowo skończyła, lecz z końcem wojny nie przyszedł koniec paskarstwa, wyzysku i egoizmu.

Lud biedny, zaszachowany ze wszystkich stron agitacyjnymi obietnicami, posłał do Sejmu polskiego niegodnych ludzi zaufania.

Codzień większe represye, codzień większe oszustwa, codzień większa drożyzna, codzień większe paskarstwo i codzień większy głód i nędza. Hyeny krwiożercze używają masy biedaków do walki o swoje wpływy polityczne i swoje interesa i cele. Lud biedny wyzywa na siebie od białych i czerwonych a reakcya złączona tańczy i hula na plecach ludu z radości.

Proletaryat w dzień wigilijny przypomni sobie jak wyglądała będzie wigilia u paskarzy, burżuazyi i tych wszystkich hyen, które grają na nerwach tego ludu. Dzieci wyzyskiwaczy będą miały niespodzianki, żony i córki nowe ubrania, na stole paskarza obszarnika i jego obrońców — kleru pojawią się najwyszukańsze potrawy.

Ludzie tej kategoryi, łamiąc się opłatkiem, życzyć sobie będą, aby tylko lud dalej był ciemnym i biernym, aby wolny handel tryumfował, aby biedny proletaryusz nie zrozumiał, że w jedności jest siła i aby nie łączył się razem, tylko zwalczał namiętnie.

W czasie świąt każą się kruszyć sercom biedaków, każą żałować za winy przez siebie nie popełnione i każą się modlić, aby zło minęło.

Wszystko to tradycya, którą lud kocha, lecz ci co głoszą te szczytne zasady nie idą z tym ludem, nie idą do piwnic i suteryn, nie łamią się opłatkiem z tymi nędzarzami, lecz idą do domów i pałaców i tam przy suto zastawionych stołach cieszą się.

Dlatego to proletaryat w dzień wigilijny powinien postanowić, że złączy się razem, że zawoła: „**kto jest wyzyskiwany, ten mi brat**", że poda ramię jeden drugiemu i zacznie raźniej w przyszłości postępować naprzód, ku Wyzwoleniu.

Kiedy usunięty zostanie wyzysk, kiedy zapanuje sprawiedliwość, wtenczas tradycyjna wigilia stanie się dla wszystkich wesołą i dla wszystkich dzień ten będzie radością a dzieci proletaryatu będą miały również niespodzianki.

Zbudź się więc ludu z uśpienia.....

———

Życzenia
Wesołych Świąt
wszystkim Towarzyszom i Towarzyszkom, Sympatykom i Czytelnikom naszego pisma zasyła
Redakcya.

———

Nowy „mąż opatrznościowy".

Nareszcie ustąpił mistrz Paderewski, opatrznościowy mąż, tak uwielbiany i witany ongiś przez wszystkich. Reaki wszelkich odcieni, chadecy, endecy, obszarnicy i bogaci chłopi sądzili, że zbawią Polskę jeżeli swojemi „fachowemi" ludźmi obsadzą teki ministeryalne.

I cóż się okazało?

Czy trzeba jeszcze przypominać czyny tych wszystkich ludzi, Karpińskich, Świeszyńskich, Głąbińskich, Grabskich, Hąci i Gdyków, tych notorycznych arcyendeków, czyny które stanowią jedną długą litanię żałobną i są jednym pasmem klęsk, porażek, krótkowzroczności i upokorzeń, nędzy nawewnątrz, hańby nazewnątrz a wogóle niedołęstwa politycznego w okresie wyjątkowym.

Za wiele o tem pisano, każdy zna je na wylot, to też dziś raczej nowym zwycięstwem Pyrrusowem reakcyi zająć się wypada.

Reakcya dziś tryumfuje bo „znów" po raz wtóry zwyciężyła. Heroldowie reaków i płatni ajenci wszystkich wsteczników tubalnym głosem zapowiadają swe zwycięstwo i nowe rządy swego pupila Skulskiego.

Ten to mąż opatrznościowy kleci i podobno już mu się udało sklecić gabinet.

Kim jest ten nowy mąż opatrznościowy? Pan Skulski to eksburmistrz z Łodzi, człowiek o zasługach nieznanych, o talencie politycznym nieznanym, o studyach podobno nieznanych, blady mówca, bezbarwny orator.

Znany jest z tego, że podczas ostatniego swego przemówienia sejmowego powiedział w stronę P. P. S.: „przyjdzie czas może niedługo, że ani Daszyńskiego, ani socyalistów nie będzie". To dla charakterystyki jego wystarcza, słusznie dziś piszą o tem że takie jedno zdanie dyskwalifikuje.

I ten to nowy mąż opatrznościowy rozpoczął dziś nową kartę historyi Polskiej, on to w roli noj, wego zbawienia pojawił się na arenie politycznejako premier, by „ocalić" państwo nasze.

A towarzyszą temu występowi błogosławieństwa wszelkich reaków, wszystkich czarnych duchów, politycznych wsteczników wszelkich odcieni, kapitalistów, obszarników i innych finansowych potentatów.

Ciesz się narodzie!

Nowy mąż opatrznościowy, nowy zbawiciel, właściciel „folwarku" endeckiego w Sejmie ocali się od głodu, zimna, nędzy i wyzysku.

Ciesz się bezrolny chłopie!

Od ugody twoim kosztem rozpoczęły się rządy pana Skulskiego. Sławetni prowodyrzy, bogaci chłopi z oberszwindlerem i geszefciarzem Witosem twoim kosztem, ty proletaryuszu rolny, stają się dobroczyńcami.

Chłop bogaty i obszarnik, kapitalista i inny reakcyonista wita z zadowoleniem rząd Skulskiego, bo witają swego męża opatrznościowego, swego zbawcę!

Gabinetowa tragikomedya poczęta . . .

Lista tego gabinetu przedstawia się następująco

Prezydent ministrów: p. Leopold Skulski, poseł na Sejm.
Minister spraw wewnętrznych: p. Stanisław Wojciechowski.
Minister spraw wojskowych: gen. por. Józef Leśniewski.
Minister skarbu: p. Władysław Grabski.
Minister sprawiedliwości: p. Jan Hebdzyński.
Minister wyznań relig. i ośw. publ.: p. Tadeusz Łopuszański.
Minister przemysłu i handlu: p. Antoni Olszewski.
Minister roln. i dóbr. państw.: p. dr. Franciszek Bardel.
Minister kolei żelaznych: p. dr. Kazimierz Bartl.
Minister poczt i telegr.: p. Ludwik Tołłoczko.
Minister robót publicznych: p. Andrzej Kędzior.
Minister aprowizacyi: p. Stanisław Śliwiński.
Minister pracy i opieki społ.: p. Edw. Pepłowski.
Minister b. dzielnicy Pruskiej: p. dr. Wład. Seyda.

Mianowanie ministrów spraw zagranicznych, zdrowia publicznego oraz sztuki i kultury nastąpi po przedstawieniu kandydatów przez premiera. Aż do powołania ministra spraw zagranicznych funkcye tegoż ministerstwa powierzono p. dr. Władysławowi Wróblewskiemu.

Mamy nowy rząd — czekajmy teraz na wyniki jego pracy. Na razie nie cieszymy się, bo wiemy, że i ten rząd nie potrafi ludowi ulżyć. Jeżeli się jeszcze raz skompromituje, to będzie klęską reakcyi a zwycięstwem sprawiedliwości.

———

Niezwykły list.

Od księdza Michała Fortuny otrzymaliśmy następujący list z prośbą o umieszczenie:

Na krótko przed upadkiem berlińskiego tronu, polscy synowie Nerona mieli ogromny apetyt, aby na tronie warszawskim posadzić za królika kogoś z berlińskich lub wiedeńskich tyranów, ale sprawiedliwość Boża nie dopuściła, aby na ziemi polskiej miał być tron królewski, gdyż te są jedyną obroną niesprawiedliwości, co jest przeciwnem nauce Chrystusowej, aby lud sumiennie pracujący był wiecznie oszukiwanym i krzywdzonym.

Chcąc niechcąc, zmuszeni byli obłudnicy — synowie Nerona, tak cywilni kapitaliści, jak i księża Judasze — nawoływać do stworzenia rządu demokratycznego. I tak, obłudnicy w sutannach, zaklinając się na wszystkie świętości, uwiedli wielu chłopów i część robotników fabrycznych, nie mających własnego rozumu, nie zdających sobie sprawy na przyszłość, do hasła: „Bóg i ojczyzna", wielu przykuli

do łańcucha niewolniczego, aby dalej dyabelskie prawa pod imieniem demokratycznego rządu stosować i sumiennym ludziom wolność ukrócać, aby nie głosili życia braterskiego.

Widząc jaka się krzywda dzieje ludowi, który zbudował swą ręką wszystkie miasta, a w nich wielkie pałace, teatry, szkoły, uniwersytety, do których lud nie ma dostępu, kościoły, przy których się Judasze nauki Chrystusowej bogacą i tychże robotników, którzy im pobudowali owe świątynie, potępiają i piekło wraz ze smołą na wieczny posiłek obiecują; nie mogąc znieść tej krzywdy, jaka się polskiemu robotnikowi dzieje, a najbardziej od księży — dnia 1 maja 1919 r., stojąc na trotuarze Krakowskiego Przedmieścia w Warszawie, opuściłem gapiów, wszedłem pomiędzy tych, którzy posuwali się ze swymi czerwonymi sztandarami, pragnąc sprawiedliwości dla każdego.

Od tego dnia naukami dawałem świadectwo, że jedynie socyaliści pragną dobrej rzeczy i o nich Chrystus powiedział: Błogosławieni, którzy pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni". A więc socyaliści są początkiem Królestwa Bożego, a księża ich za to wyklinają.

Lecz rząd polski, który ma tylko imię „demokratyczny", ale stosuje prawa Nerona do ludzi dobrej woli, zwrócił na mnie baczną uwagę, dlaczego z socyalistami rozmawiam. — W Radomiu 15 sierpnia wypowiedziałem odczyt w Związku P. P. S. p. t. „Bóg i sprawiedliwość". Na synów Nerona miłośników Rzymskiej inkwizycyi zrobiło to straszne wrażenie, tak, że w parę dni po owym odczycie, w nocy z 28 na 29 t. m., wojsko otoczyło dom i o 12-tej w nocy poprowadzili mnie tam, gdzie się chowa ludzi miłujących sprawiedliwość. Jednak na skutek interwencyi radomskiej P. P. S., która wierzy w swoją egzystencyę, zostałem z więzienia wypuszczony.

Ale żeby mi nie dać możności na przyszłość miewać nauk w P. P. S., synowie Nerona odebrali mi dokumenty kapłańskie, by tem łatwiej mogli mnie aresztować. Ale nie koniec na tem; odebrano mi w Kielcach paszport, tak, że nie mając żadnych dokumentów, nie jestem w możności ruszyć się z miejsca.

Zdawaćby się mogło, że na tem cierpienia skończą się, ale przebiegli wrogowie, aby mi nie dozwolić gdzieś wyjechać, ze wsi Stąporków zrobili dla mnie Syberyę, a na dowód tego niech posłuży Towarzyszom kopia następująca:

„Posterunek policyjny Państwowy w Stąporkowie L. 1/XI 1919 r.

Zawiadomienie. Niniejszem zawiadamia się ks. Michała Fortunę, iż jest przez sędziego śledczego w Kielcach, jakoteż przez sędziego śledczego w Radomiu postawiony pod nadzorem i wyjazd ze Stąporkowa bez danego na to pozwolenia ograniczony do odwołania.

Kom. post. **Jan Leiter.**"

A więc powyższa kopia niechaj posłuży wszystkim, którzy pragną sprawiedliwości i wolności słowa, jaka jest obłuda w sercach synów rzymskiego Nerona, którzy głoszą, że w Polsce jest rząd demokratyczny! Lecz księdzu nie wolno mieć nauk pomiędzy socyalistami, bo księża zrobili kontrakt z dyabłami, że im socyalistów prześlą do piekła. — Więc rząd polski dokłada wszystkich starań, aby umowa księży była ze skutkiem wykonana, by ks. Michał Fortuna cyrografu nie unieważnił, a socyaliści zamiast tarzać się w smole gorącej po wszystkie wieki, nie przeszli czasem do nieba za sumienną swą pracę, jakiej się oddają codziennie.

Towarzysze, którzy jesteście już zorganizowani, utwierdzajcie się w swych zamiarach o rząd i prawa demokratyczne! A którzy jesteście ogłupieni przez księży-żandarmów rzymskiego milionera, zrzućcie obrożę, która jest wtłoczona na wasze szyje za pośrednictwem strachu—piekła, przyłączcie się do socyalistów, aby wspólnie raz stworzyć rząd i prawa demokratyczne dla wszystkich i zbojkotować grzechy. Bo gdy stworzymy życie braterskie—miłość bliźniego, to grzechy znikną. Nie bójcie się piekła, bo ono jest, ale nie dla robotników pracujących, gdyż sam Chrystus powiedział o robotnikach: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę".

Więc widzicie, bracia robotnicy, że Was wszystkich Chrystus Pan wzywa do siebie. Piekło i smoła to będzie w nagrodę Judaszom, którzy codziennie sprzedają robotników do niewoli kapitalistom. A dla wszystkich pracujących i pragnących sprawiedliwości jest żywot wieczny przed stolicą Bożą.

Przyjaciel wszystkich, którzy pragną i czynią sprawiedliwość

Ks. Michał Fortuna.

Stąporków, dnia 3 listopada 1919 r.
St. Niekłań. Z. Radomska. „Metalowiec".

———

Reakcya na usługach kapitału.

Jak naszym czytelnikom wiadomo, pisaliśmy w Nr. 33 „Wyzwolenia" o niesłychanem postępowaniu władz sądowych w Kętach przeciw sekretarzowi Komisyi Zawodowej tow. Wawreczkowi.

Dla informacyi musimy przebieg zajścia przypomnieć.

Dzierżawca dóbr Goldberger w Czajkach obok Kęt wniósł przeciw sekretarzowi Komisyi Zawodowej z Cieszyna tow. Wawreczce skargę za zakłócenie publicznego pokoju (§ 193 ust. obw.) przed sądem powiatowym w Kętach. Na podstawie jednostronnych zeznań Goldbergera, wydał sędzia Beranek rozkaz natychmiastowego aresztowania tow. Wawreczki jak również towarzyszącego jemu tow. Matyaszka.

W sobotę po południu, kiedy tow. Wawreczka wracał z Malca został przez żandarmeryę aresztowany i do więzienia wsadzony.

Co właściwie było powodem aresztowania i jakie popełnił tow. Wawreczka zbrodnie, że został pod najeżonymi bagnetami do więzienia wsadzony?

Nędza i niesłychany ucisk jaki panuje na poszczególnych dworach, przyczynił się do tego, że służba dworska w całym powiecie Bialskim zaczęła się organizować. Zorganizowani robotnicy w Związku robotników rolnych i leśnych, otrzymując swoją gazetę zawodową, dowiedzieli się, że w innych dworach są już od dawna wyższe ordynarye i większe płace, zażądali ażeby i dla nich zawrzeć ugodę, któraby stosunki tutejsze uregulowała.

Tow. Wawreczka wyjechał do Kęt i przedłożył poszczególnym właścicielom, względnie dzierżawcom, żądania, przy wspólnem porozumieniu udało się także na dworze pana Fryda w Czańcu i p. Szmeji w Kętach ugodę zawrzeć.

Zwrócono się także do dzierżawcy p. Goldbergera w Czajkach, ponieważ tenże jednak w domu nie był, zostawił tow. Wawreczka żądania robotników na piśmie, z prośbą, ażeby jego zawiadomiono w dniu następnem, kiedy się z dzierżawcą porozumieć może.

Goldberger jednak zamiast odpowiedzi, pojechał do swojego obrońcy prawnego pana Fabrego, gdzie w obecności Karola Larysch a (zbankrutowany hrabia, który przehulawszy cały majątek, udziela obecnie lekcyi jazdy na koniach) i innych dzierżawców, odbywano narady. Tow. Wawreczka zwrócił się telefonicznie do pana Fabrego z zapytaniem, czyby nie można przy tej sposobności zrobić ugody zbiorowej dla większej ilości folwarków.

Pan Fabry po zapytaniu się obecnych, odpowiedział, że panowie żadnej ugody nie zawrą i chcą się namyśleć.

Tegoż samego dnia, t. j. 8 sierpnia około godziny 8-mej wieczór, przybył Goldberger do „Hotelu pod białym Orłem", gdzie w obecności pana dra Chrzanowskiego, dra Dziewońskiego, burmistrza miasta Kęt i sędziego Beranka, który wydał rozkaz aresztowania tow. Wawreczki, Matyaszka i dwóch robotników i który prowadzi obecnie śledztwo; wymyślał na Rządy Socyalistyczne na mniejszość sejmową, która uchwaliła reformę rolną, przy której to sposobności wołali, że jedyną pomocą jest każdemu agitatorowi kulą w łeb strzelić. Rozmowę prowadzono w takim tonie, ponieważ u drugiego stołu siedział tow. Wawreczka, do którego się to wszystko odnosiło.

Następnego dnia, t. j. w sobotę 9 o godz. 8 rano przybyli do Kęt dwaj robotnicy, którzy oświadczyli, że już od trzech dni żadnego prowiantu nie mają i że Goldberger z nimi pertraktować nie chce, żądając by tow. Wawreczka z nimi do Czajek poszedł.

Tow. Wawreczka oświadczył im jednak, żeby się do dzierżawcy zwrócili i we własnym zakresie o wydanie żywności żądali.

Ponieważ Goldberger pertraktować nie chce i zresztą, że on wysłał list do niego, spodziewając się odpowiedzi, dlatego też do Czajek iść nie może, tymbardziej, że dziś idzie do p. Hempla, który jest prezesem Związku obszarników, ażeby z nim całą sprawę omówić.

Robotnicy wróciwszy na dwór, widząc, że żyd Goldberger tylko z nich drwi, postanowili do pracy nie iść. Tegoż samego dnia, kiedy tow. Wawreczka i Matyaszek z Malca wracali, zostali na drodze przez żandarmów aresztowani.

W niedzielę przy przesłuchaniu oświadczył tow. Wawreczka, że jego aresztowanie jest bezpodstawne i żądał natychmiastowego uwolnienia, tymbardziej, że nie zachodzi obawa ucieczki ani wpływanie na świadków, ponieważ świadkowie przesłuchani już zostali a nic obciążającego nie zeznali. Sędzia Beranek oświadczył jednak, że musi areszt aż do przesłuchania dalszych świadków podtrzymać. Tow. Wawreczka żądał o zaprotokołowanie protestu i uwiadomienie prokuratoryi o całej sprawie.

To są nagie fakta, fakta, które były rzekomą podstawą aresztowania spokojnych obywateli.

W poniedziałek, dnia 11 sierpnia zebrało się na rynku w Kętach kilka set obywateli, którzy żądali wypuszczenia uwięzionych.

Na telefoniczne przedstawienie sprawy prokuratoryi w Wadowicach wypuszczono tegoż dnia o godzinie 5 uwięzionych.

Na podstawie oskarżenia przez prokuratoryę odbyła się dnia 10 grudnia b. r. w Kętach rozprawa, którą przeprowadzał ten sam sędzia (Beranek), który prowadził śledztwo. Ciekawym jednak jest, że aresztowanie nastąpiło na podstawie § 193 ust. obyw. (niby zakłócenie publicznego spokoju) a ponieważ jednak oskarżenie pod tym tytułem nie dało się utrzymać, przerobiono oskarżenie za przekroczenie § 3 ust. koalicyjnej. — Jak więc § 3 ustawy tej opiewa? Kto groźbą, przymusem lub rzeczywistym gwałtem zmusza kogoś do strejku, względnie do lokautu, popełnia przestępstwo i podlega karze od 8 dni do 3 miesięcy aresztu. Co więc cały przebieg rzeczy miał z ustawą tą do czynienia?!

Po odczytaniu aktów, zasądził p. Beranek tow. Wawreczkę na karę 6 tygodniowego aresztu.

Dodać należy, że pan Fryda, u którego tow. Wawreczka ugodę przeprowadził, zeznał jako świadek, że tow. Wawreczka jemu miał powiedzieć, że jeżeli ugody nie podpisze, to robotnicy zrobią to, co zrobili w Grodziszczu: zabiorą sami krowy i konie!

Na szczęście są świadkowie, którzy byli podczas pertraktacyi obecni i którzy mogą poświadczyć, że to jest kłamstwem.

Wyrok sędziego p. Beranka jest tak klasyczny, że należy się pytać: gdzie żyjemy? To się dotąd nie stało nawet w starej Austryi za czasów rządów Badeniego!

Więc prawo koalicyjne, które w roku 1870 (za czasów niesłychanej reakcyi w Austryi) zostało dla ochrony klasy robotniczej stworzone, dziś w XX stuleciu w wolnej Rzeczypospolitej ma przeciw robotnikom zostać używane! Takie postępowanie kryje się płaszczykiem „prawa"!

Tylko tak dalej!!!

———

Przyczynek do wolnego handlu.

W Szwajcaryi artykuły pierwszej potrzeby są zmonopolizowane. Ludność, nawet cudzoziemcy, otrzymują je za kartkami. To też dzięki temu zmonopolizowaniu przez państwo i gminę, ceny żywności, jak wykazuje paryska „L'Action Cooperative" z dnia 22 listopada 1919 roku od września do 15 października, zostały zniżone.

Artykuły zmonopolizowane	Za kg. maj—czerwiec r. b.	ceny detaliczne 15 paździer. r. b.	Procentowa zniżka cen
Cukier	1.36	1.30	4.41
Ryż	1.66	1.05	0.94
Oliwa	6.90 litr	5.50 litr	20.3
Olej baweln.	5.50 „	4 50 „	21·05
Tłuszcz ameryk.	6.50	5.60	13.85
Groch	4.50	1.80—2.20	500—55
Owies	0.65	6.61	6.15
Jęczmień	0 65	6.61	6.15
Kukurydza	0.59	0.53	8.12
Makuch	0.78	0.48	38.46
Benzyna	1.50 litr	1.00 litr	33.33
Nafta	0.90 „	0.60 „	33.34

Ceny żywności, będące w Szwajcaryi w handlu zmonopolizowanym, wydzielane na kartki — tanieją. W Anglii również wprowadza się kartki na coraz większą liczbę produktów i łącznie z tym obniża się cenę produktów. Inaczej jest w Polsce, w której ogłoszono wolny handel. W wolnym handlu w ciągu paru dni pud drzewa zdrożał o 7 mk., pud węgla o 10 mk. podskoczył w górę. Chleb na funcie zdrożał o 3 mk. czyli o 100 %. Ziemniaki zdrożały o 120—140 mk. na korcu, czyli prawie o 150 %. Jedna marchewka kosztuje 1 koronę, takoż jeden buraczek.

Podczas gdy inne, bogatsze, lepiej zaaprowiantowane państwa monopolizują artykuły żywności i obniżają ich cenę, w Polsce wprowadza się wolny handel, w którym ceny skaczą do zawrotnej wysokości. Dokąd to kraj zaprowadzi? I kto poniesie winę?

———

Obszarnicy, socyaliści i księża.

Z powodu ciągłej demagogii jaką operują księża w „Naszym Tygodniku“ pragniemy się raz z tą nienawiścią i obłudnem przedstawianiem naszych idei rozprawić.

Gazetka, jakkolwiek nie pisana w duchu prawdziwej demokracyi, mógłaby mimoto zajmować się rzeczami wszystkich dzisiaj obchodzącemi, a mianowicie aprowizacyą — i wykazywać bezstronnie winę złej gospodarki. Na cóż jednak służy „Nasz Tygodnik“? Od strony pierwszej aż do ostatniej wypisuje brednie i fałsze zaczerpnięte z pism narodowej demokracyi na socyalistów. Uprawia ruch antysemicki na papierze a w rzeczywistości popiera wolny handel. Ogłapia biedne owieczki, aby tem lepiej nadawały się do strzyżenia. Usprawiedliwia ludzi godnych szubienicy, a krzyczy w niebogłosy, że socyaliści nie piętnują paskarzy. Oto cel i idea redaktorów „Naszego Tygodnika“. Podkreślamy redaktorów, bo celem czytelników jest to samo co i czytelników „Wyzwolenia Społecznego“.

Nieraz już podkreślaliśmy, że robotnik zorganizowany w organizacyi chrześcijańsko-społecznej, taksamo klnie na dzisiejszy ustrój społeczny, jak i robotnik zorganizowany w organizacyi socyalistycznej. Tylko, że prowodyrzy organizacyi chrześcijańsko-społecznej, korzystając z rozgoryczenia robotników, wskazują mu jako winowajców złego — socyalistów. Czynią to z tego powodu, ponieważ ich celem to nie poprawa doli robotniczej, to nie przemiana ustroju wadliwego, lecz celem ich to zniszczenie socyalizmu a obrona wypasionych brzuchów i paskarzy obszarników. Do przeciwstawienia się socyalizmowi jest ich za mało, używają więc do pomocy zagłuszonego robotnika.

Obszarnicy w powiecie, a nawet w całej Polsce hulają, dokonywują na bezbronnych robotnikach gwałtu za pomocą miejscowych urzędników agitatorów narodowej demokracyi.

Zboża nie oddają lecz żydzi wywożą furami ze dworów płacąc paskarskie ceny, robotników katują, wyrzucają całemi masami na bruk za to, że mieli odwagę upomnieć się o podwyższenie zarobków. Będąc wzwmowie, wyrzuconego robotnika żaden do pracy nie chce przyjąć.

Nie dosyć na tem, to w chwili kiedy o ziemniaki w Białej biedne kobiety staczają formalne bitwy, kiedy na święta niema ani kila białej mąki, kiedy cukier dochodzi do **22 K** za kg., to ponownie obszarnicy **otrzymają pozwolenstwa na puszczenie w ruch gorzelni.** 50 wagonów ziemniaków z powiatu bialskiego ma być przepalone na spyrytus, a ludność czeka na zmarznięte z Poznańskiego. Tego nie widzi ksiądz Mączyński, o tem nie pisze w „Naszym Tygodniku“, nie piętnuje rujnującej państwo gospodarki i nie woła policyi na obszarników.

Według zdania księży, to obszarnik jest błogosławiony i wtenczas, kiedy zamiast biednemu, sprzedaje żydowi; biednemu zaś wskazuje się żyda.

Jeżeli więc jesteście sprawiedliwi, dlaczego nie piętnujecie tych zbrodni, — wszak zbrodnią nazwać można tego rodzaju praktyki obszarnicze. My piszemy o każdym paskarzu. Pisaliśmy swego czasu o żydzie Goldbergerze z Czajek, lecz księża go wzięli w obronę. Powtarzam, piszemy o każdym paskarzu, bez wyjątku czy z pejsami, czy z wygoloną głową — u nas niema różnicy między zbrodniarzem, który się modlił w kościele a zbrodniarzem co chodził do bóżnicy. Taksamo nie robimy różnicy między biedakiem lutrem a katolikiem.

Socyaliści wiedzą, że nie możecie zmienić swojego zapatrywania, socyaliści znają was dobrze i nie chodzi nam o wasze zdanie, lecz nie wolno wam ludu bałamucić, nie wolno wam przedłużać niewolnictwa. Jeżeli sądzicie, że to wam się na co przyda, że demagogią walczyć będziecie, to grubo się mylicie. Z tem większą bowiem energią będziemy ludowi otwierać oczy, aby się poznał ze wszystkich stron na waszych obłudnych słowach.

Nazywacie sami Macocha zbrodniarzem, lecz pamiętajcie o tem, że kto dzisiaj zasłania paskarzy, kto ludowi każe patrzeć w przeciwną stronę, nie tam gdzie się gotuje jego krzywda, ten jest większym zbrodniarzem aniżeli Macoch.

Protestujemy przeciwko temu, aby w dzisiejszych czasach rząd pozwalał obszarnikom na palenie spirytusu i to takim, którzy nie oddali zboża ani ziemniaków.

Protestujemy przeciw demagogicznej robocie księży, którzy miast zbrodnicze czyny obszarników piętnować, rzucają je w swojej szmatce na ludzi uczciwych.

Protestujemy, aby w imię religii broniono paskarzy wszystkich kategoryi i wyznania a na lud zwalano winę.

Dosyć już prowokacyi! Dosyć fałszu i obłudy! Precz z klerykalną obłudą! Precz z paskarzami i ich obrońcami!

Niech żyje socyalizm! Niech żyją zjednoczeni robotnicy! Okręg. Komitet P. P. S. w Białej.

W odpowiedzi „Naszemu Tygodnikowi“.

Z powodu oszczerczego artykułu zamieszczonego w „N. T.“ N. 36, otrzymaliśmy następujący list:

„Do Szan. Redakcyi
„Wyzwolenia Społecznego“
w Białej.

Odnośnie do notatki „Naszego Tygodnika“ pod tytułem „Czerwona sprawiedliwość“, w której autor artykułu z okoliczności uzyskania rozdziału węgla przez nasz związek zarzuca, **że socyalista-robotnik dostanie węgiel za swój socyalizm**—zaś robotnik chrześciański nie dostanie węgla **za swoje katolickie przekonania i odbywanie rekolekcyi**, zaznaczamy, że twierdzenie to jest nieprawdziwe.

Związek nasz wobec znanego powszechnie paskarstwa powodującego, że nawet artykuły pierwszej potrzeby ze względu na wygórowane ceny mogą otrzymać tylko bogaci, zorganizował ludność biedną w konsumach, by ją ratować od głodu i chłodu.

Związek stara się ustawicznie i usilnie, by **z wykluczeniem paska**, możliwie bezpośrednio od producenta otrzymać dla konsumów po niskich cenach towary.

Tak było też z węglem.

Ludzie bogaci mogli węgla dostać wedle potrzeby, jeżeli tylko zapłacili 60 i 70 kor. za centnar metryczny lub przywozili zboże, masło i jaja. Ludzie biedni zaś, którzy paskarskich cen płacić nie mogli, ani nie mieli sami dla siebie żywności, mieli przed oczyma przy nadchodzącej zimie grozę mrozu. Zarządy konsumów przedstawiały Związkowi, że przyjdzie do katastrofy, jeżeli Związek nie wystara się dla członków o węgiel, bo od rządu prawie nic otrzymać nie można.

Po wielkich trudach udało się Związkowi częścią w drodze kompenzaty, czyli wymiany za własne towary uzyskać od Rady robotniczej kopalni jak dotąd kilkanaście wagonów węgla, którymi mogła sama rozporządzać.

Czy z tego powodu, że Rada robotnicza dała Związkowi węgla a Związek rozdziela między członków konsumu, można uczynić Radzie robotniczej lub Związkowi choćby najmniejszy zarzut?

Węgla tego niestety jest bardzo mało, tak, że nie mogą go otrzymać wszystkie konsumy, a te, które węgiel otrzymują, mogą rozdzielać między członków tylko w małych ilościach. Ale w każdym razie jest pomoc i ludność biedna otrzymuje węgiel po niskiej cenie. Przy rozdziale węgla nie odróżnia się socyalistów od niesocyalistów, pobożnych od niepobożnych i nie wyklucza się nikogo za „katolickie przekonanie“. Twierdzenie przeciwne jest fałszem, co mogą poświadczyć wszyscy pobożni ludzie o katolickich przekonaniach, będący członkami w konsumach, a zwłaszcza pobożni członkowie bialskiego konsumu, który bez przeszkody węgiel odbierał“.

Za dyrekcyę Pow. Związku gospodarczego:
Adam Dwornicki m. p.

Za Radę Nadzorczą:
Dr. Gross m. p.

Od Redakcyi. Na treść powyższego listu zupełnie się godzimy i to samo stanowisko nasza Redakcya zajmowała i zajmować będzie. Ks. Mączyński przekręca w swej obłudzie nasze słowa. Przystęp do konsumów jest dla wszystkich otwarty. Mogą należeć i **należą** do konsumów ludzie najbardziej religijni i najbardziej katolicy.

O ile nam wiadomo, to w konsumach powiatu bialskiego i żywieckiego jest już około 70.000 głów, a wkrótce dojdzie do 100.000 głów. Są to prawie wszyscy katolicy i ludzie religijni, **choć niekoniecznie zwolennicy ks. Mączyńskiego. Czy ks. Mączyński śmie twierdzić, że nie jest katolikiem ten, kto nie uznaje jego polityki antysocyalistycznej?**

Każdy, kto się chce ratować przed paskarstwem, musi się **organizować** gospodarczo, a najlepszą i właściwie jedyną formą organizacyjno-gospodarczą są konsumy.

Ks. Mączyński jest przeciwny konsumom **i nie pozwala swoim zwolennikom zapisywać się do konsumów.** Dlatego pisaliśmy, że o ile konsumy dostaną węgiel, mogą otrzymać wszyscy, bo może każdy przystąpić do konsumu. Nie dostaną tylko ci **z węgla przeznaczonego dla konsumów**, którzy do konsumów przystąpić nie chcą, **bo im ks. Mączyński nie pozwala.** Tych ludzi słuchających ślepo ks. Mączyńskiego choć z własną szkodą, nazwaliśmy **sekciarzami** ks. Mączyńskiego, którzy **muszą** chodzić (choćby nie chcieli) według **statutu** organizacyjnego na rekolekcye.

Nie występowaliśmy i nie występujemy przeciw rekolekcyom. Potępiamy tylko to, że **w organizacyach zawodowych zmusza się** statutowo członków do rekolekcyi. **Do tego są organizacye religijne.**

Organizacye zawodowe, czy gospodarcze nie powinny się zajmować sprawami religijnymi i nie powinno się w tych organizacyach do aktów religijnych zmuszać.

W naszych organizacyach zawodowych i gospodarczych panuje zupełna swoboda sumienia, to jest, pozostawia się w tym kierunku członkom organizacyi zupełną swobodę. Badanie stosunku członków do religii i kościoła, nie jest rzeczą robotniczych organizacyi zawodowych i gospodarczych. Dlatego ks. Mączyński powinien raz wybrać co potrafi lepiej, czy politykować, czy też nauczać religii, bo przez wciąganie religii do polityki, osłabia religię a ludzi uczy zamiast kochać — nienawidzić. Utrzymanie ludzi przy religii, jest zadaniem organizacyi kościelnych, a nie organizacyi politycznych, zawodowych i gospodarczych. Takie jest nasze zdanie a wszystkie przekręcania „Naszego Tygodnika“ na nic się nie zdadzą.

Korespondencye.

Małcnów. Podajemy w dosłownym brzmieniu: „Szanowna Redakcyo! Ponieważ jestem chora i do miasta przyjść nie mogę, przepraszam WPanów i pozwalam sobie o przyjęcie niższych słów do „Wyzwolenia“: Robiło nas przez całe lato kilka kobiet na polu i w stodole u księdza proboszcza. Pocieszałyśmy się, że po wymłóceniu zboża chociaż po kilka litrów ziarneczek kupić dostaniemy. Lecz po kilkakrotnych prośbach u księdza proboszcza i gospodyni nie otrzymałyśmy ani po ziarneczku, ni sprzedane ni podarowane. Skarżyła się gospodyni, że jest ich dużo osób, że nie można ani jednego litra sprzedać, ponieważ rok nie bardzo urodzajnym był. Ale dla Kappów, tam gdzie posiadają 15 mórg pola i nie chce się im go, jak się należy, obrobić, jest kilka worków zboża. Widziało nas kilka osób, co przysięgą potwierdzić możemy, jak do Kappy kilka worków zboża wieźli. Nie wiemy kto to podarował lub sprzedał, czy ksiądz proboszcz czy gospodyni. Myślimy, że się ksiądz proboszcz kary obawiał. Takich leniuchów to ksiądz proboszcz podpiera aby im jadła nie zabrakło, ale my biedne co w pocie czoła pracujemy, mamy zejść głodową śmiercią z tego świata. To jest potem miłosierdzie księże. Należałoby się jeszcze coś więcej o tych wielmożnych Kappach napisać, ale zostawiemy na drugi raz.“ B. D.

Z Czańca piszą nam: Kilka razy już pisaliśmy do „Wyzwolenia Społ.“ o stosunkach panujących w naszej wiosce, ktoby jednak chciał całe bagno tutejsze wyczyścić, musiałby chyba pisać cały rok.

W numerze tym pragniemy się zająć pewną osobistością (nazwiska na razie nie wymienimy) znaną zresztą w naszej wiosce. Człowiek ten czyni się inteligentnym, mądrzejszym niż wszyscy.

Kilka lat przed wojną i przez cały cały czas wojny był u nas urząd pocztowy z urzędnikiem. Nie wiemy z jakiej przyczyny zarząd pocztowy zwinął 1/X. b. r. instytucyę tak potrzebną i dogodną dla tutejszej ludności.

Urząd gminny nie czyni wcale zabiegów, aby pocztę z powrotem przywrócono, poprzestał tylko na tem, że zwołał posiedzenie bez porozumienia się z interesowanymi i uchwalono na owem posiedzeniu wybrać posłańca, któryby codziennie chodził do Kęt z listami i przywoził z powrotem. Zamiast oddać ten marny zarobek komu z biedniejszych lub inwalidzie, to urząd gminny oddał to swojemu faworyzowanemu inteligentowi na jego własne żądanie. Zaznaczyć należy, że człowiek ten posiada swój dom, kawałek gruntu i jest majstrem krawieckim. A teraz przypatrzmy się jak spełnia swój obowiązek; brutalnie i arogancko odnosi się do tych, którzy przychodzą do niego z pocztą, lub po pocztę. Wiadomą jest rzeczą, że nie wszyscy ludzie umieją dobrze pisać, to też niektóre adresy nie dosyć ładnie napisane, ale w każdym razie czytelne skoro dziesiątki mil idą i przychodzą do Czańca i każdy urzędnik je przeczytał, tylko nasz majsterek a były pisarz gminny nie może przeczytać adresów. Łaje więc odbiorców, rzuca listami, nazywając „świnią“ tego, co tak pisał. I idywidyum to każe sobie płacić po jednej koronie za list polecony a 20 hal. za zwykły, 10 hal. od gazetki lub kartki i każdemu się skarży ile się to namęczy, mimo, że go nikt o to nie prosił. Dodać należy, że listy przynosi tylko z Kęt a każdy musi po odbiór sam się do niego zgłosić. Podajemy te kilka faktów do wiadomości czytelnikom, a dla uspokojenia nerwów pana inteligenta zaznaczając, że do jego osoby jeszcze powrócimy.

„Obywatele z Czańca.“

Nowa Wieś (obok Kęt). Nieraz czytaliśmy w pismach naszych o paskarstwie obszarników i ich praktykach wyzysku. Ostatnio nawet prokuratorya państwa w Krakowie skonfiskowała „Prawo Ludu“ za to, że gazeta ta piętnowała postępowanie obszarników.

Do litanii paskarzy obszarników, dodać należy również niektórych panów obszarników z naszego powiatu. W Nowej Wsi gospodarują i mieszkają p. dr Eugeniusz Chrzanowski i p. Helena Dołkowska, nie troszczą się wcale o nędzę ludzką, zadowoleni z życia i robienia interesów. Nie troszczą się nawet o własnych robotników, którym nie wydają należnej ordynaryi, bo dla nich łzy ludzkie są niczem. Tłumaczą się brakiem lub skradzeniem zboża, tymczasem całemi farami wywożą jęczmień do browaru do Żywca. Być może, że p. Chrzanowski i spólniczka p. Dołkowska otrzymała pozwoleństwo na wymianę jęczmienia za młóto dla bydła, o czem wątpimy, jednak chociażby i to miało miejsce, to w małej ilości, bo jeżeli ludzie głodni, to z pewnością bydłu nie można dogadzać, lecz dzieje się to dla interesu jaki można robić na mleku. O ile prawdziwe są zeznania ludzi tutejszych, to spółka ta wywiozła już więcej niż **wagon jęczmienia** do Żywca.

Wskazanem by było, aby w tym kierunku prokuratorya państwa zechciała zwrócić baczniejszą uwagę. Można zawezwać fornali a w szczególności gospodarza Franciszka Danielczyka, który jeździł z jęczmieniem do Żywca. Można zapytać byłego stróża Wojaka z Nowej Wsi a ci podadzą i innych, którzy o tem wiedzą.

Apelujemy do Urzędu walki z lichwą, by urząd ten raczył się tą sprawą zająć, bo ludzie głodni nie mogą tego ścierpieć, aby jedni robili kolosalne interesa z uszczupleniem i nędzą drugich.

„Naoczni świadkowie.“

Buczkowice. Przed kilku dniami odbyło się u nas posiedzenie Komitetu fabrycznego z zarządem fabryki „Mundus“. Sprawę kasy chorych załatwiono przy obecności delegatów robotniczych z obu dwuch organizacyi (bo u nas są wciąż dwie organizacye). Po ukonstytuowaniu się Komitetu przeszliśmy do sprawy aprowizacyjnej. Prezes organizacyi chrześcijańskiej zaczął przedstawiać znane monologi klerykalne, że górnicy mają żywności pod dostatkiem a nic nie robią, czem narażają państwo na straty, bo gdyby pracowali po chrześcijańsku, toby państwo nie upadało. Według zdania arcymądrego prezesa organizacyi robotniczej(?) to winni drożyźnie są górnicy, gdyby dłużej pracowali, toby było lepiej. Tak mówi obrońca robotników z pod znaku „Bóg i Ojczyzna“.

Teraz członkowie organizacyi chrześcijańskiej mają możność się przekonać jakich mają mężów zaufania. Pan poseł Maślanka w Sejmie woła, by robotnika oddać pod sąd, bo dużo zarabia, a mąż zaufania robotników krzyczy na posiedzeniu przed kapitalistami, że robotnik to próżniak.

Słabo was ci prowodyrzy „sutanniani“ wykształcili — i dużo jeszcze wody upłynie, niż wy panowie będziecie mieli pojęcie o polityce i gospodarce. Jeżeli się rozchodzi o górników, to ludzie ci pracują ponad siły — a nie otrzymają nawet trzeciej części tej aprowizacyi jaką im przyznają klerykali.

Szkoda by jednak było, dla tego rodzaju „bogoojczyzniaków“ pisac te, co jest konieczne, bo ludzie ci nawet najważniejszych rzeczy nie zrozumią. Nie dość na tem, że krzyczą wciąż na socyalistów, to wprowadzili biały teror; chcą nam pokazać jak wygląda chrześcijański teror. Zastępują ludziom na drodze i siłą i groźbą zmuszają do zapisywania się do organizacyi chrześcijańskiej, na co się robotnicy nie godzą.

Przypominamy jednak tym wszystkim zacietrzewionym i głupim ludziom, że czasy się zmieniają i rzeczy dzisiaj dobre, mogą jutro być złemi. My nie mścimy się, lecz zapamiętamy postępowanie nieuświadomionych robotników; za takich bowiem ich uważamy i nie pogardę, lecz litość mamy dla was. Ocknijcie się, aby nie było zapóźno. „Robotnicy.“

Czechowice. Mamy w naszej wiosce „Barabasza“, lecz nie tego, którego w Starym testamencie wypuszczono zamiast Chrystusa na wolność, lecz prawdziwego księdza Barabasza, który, gdzie może i kiedy może, połyka socyalistów z nogami. Z przybyciem jego do naszej wioski, przybyło nam długów, a co za tem idzie i gminnych podatków, co znowu na swoich barkach podnoszą ci najbiedniejsi bracia w Chrystusie. Księdza to jednak niewiele obchodzi, ponieważ on jest zadowolony. Wymysłem księdza był zarzut, że probostwo nie nadaje się na rezydencyę i trzeba postawić nowe, bo przecież „błogosławieni ubodzy....“ Rada gminna uchwaliła budowę nowego probostwa, a skorzystał z tego kościelny Janusz, który sobie z materyału starego postawił porządny dom. Sądziliśmy, że żądania na tem się skończyły, lecz według zasady: „nie skarbcie skarbów na ziemi...“ ksiądz Barabasz zażądał chlewów, stajni i stodoły. Były wójt sprzeciwił się temu. Obrano dogodniejszego i ten zezwolił — i stajnie gmina postawiła, aliści wierny ksiądz wspomniał na słowa Chrystusa: „pozwólcie maluczkim przyjść do mnie“ i zażądał postawienia domu, gdzieby maluczcy przychodzili. I znowu dom stanął na pożytek księdza dobrodzieja i wszystkich tych, którzy lubią tańczyć i wyzywać na socyalistów.

Do probostwa tutejszego należy kilka morgów gruntu, co dotychczas dzierżawił obszarnik, a pieniądze zbierał ksiądz, nie wynajął biedakom i współwyznawcom tylko lutrowi, a owieczki pocieszał, że „prędzej wielbłąd przez ucho igielne przejdzie, niźli bogacz do Królestwa niebieskiego. Teraz kiedy stanęła nowa fara, stodoły, stajnie i Dom katolicki, spodobało się księdzu być gospodarzem i pole to odebrał. Czekamy obecnie, czy też ksiądz dobrodziej z tą samą energią co do socyalistów, zabierze się, z własnego dochodu, do sprawienia nowych dzwonów, które oddał na armaty.

I dziwią się ludzie, że się o księżach pisze. Przecież czyny powyższe nie można chwalić, a jeżeli sam duszpasterz nie obawia się piekła, gdy zwala ciężary na owieczki, to skąd my, odczuwając piekło na ziemi, mamy jeszcze myśleć o niem po śmierci.

Na razie tyle. Jeżeli na ambonie ksiądz Barabasz z większą energią wystąpi, to my w gazetce znowu odpowiemy, bo tu nam wolno — to jedyna nasza obrona. „Obywatele.“

Co słychać w świecie.

Tragiczne położenie Austryi. Coraz częściej nadchodzą wiadomości o wstrząsającej nędzy, w jaką pogrążona jest Austrya dzisiejsza, dzięki wojnie i pokojowi narzuconemu przez koalicyę. W „Humanité“ umieszczony jest list jednego z wybitniejszych historyków socyalistycznych, w których ten opisuje straszliwe warunki życia w Wiedniu. Ludność, z wyjątkiem paskarzy i bogacących się chłopów, dosłownie kona stopniowo z głodu i zimna. Autor listu twierdzi, że tygodniami odżywiają się chlebem i wodą: o opale nawet marzyć nie można. Czesi zobowiązali się coprawda dostarczyć węgla, ale kpią sobie z zawartych układów. Okolice Wiednia, jak też Tyrol i Salzburg blokują socyalistyczny Wiedeń, podżegani przez klechów. To też doprowadzony do ostateczności rząd austryacki, postanowił przedłożyć przez Rennera konferencyi paryskiej położenie Austryi i, o ile misya Rennera nie powiedzie się, podać się gremialnie do dymisyi, oddając zarząd kraju w ręce koalicyi. Renner wyjechał już do Paryża.

Monarchiści węgierscy przy robocie. Monarchistyczne żywioły na Węgrzech, rozwijają ożywioną agitacyę za wprowadzeniem z powrotem w Austryi i Węgrzech monarchistycznych rządów. Opowiadają, że o ile by Habsburgowie nie mieli widoków, to wprowadzą na tron dynastyę Koburską. Oświadczają publicznie, że w najbliższym czasie rozegra się między republikanami a monarchistami w Austryi decydująca walka.

Czeskie prowokacye. Czesi znowu aresztują Polaków masowo, dokonują rewizyi poza linią demarkacyjną. Między ludnością polską panuje z tego powodu wielkie wzburzenie. Czesi wysłali do Zagłębia karwińskiego mnóstwo agentów i żandarmeryi. Z Orłowej donoszą, że przygotowano tam kwatery dla całego pułku piechoty, tudzież dla artyleryi. Również z innych gmin poza linią demarkacyjną nadchodzące wieści świadczą o jakichś gorączkowych przygotowaniach wojskowych Czechów. Czesi uzurpowali sobie wypłacać pensyę nauczycielom — nauczyciele Polacy odmówili przyjęcia pensyi od Czechów, wobec czego zachodzi obawa od Nowego Roku, zamknięcie wszystkich szkół polskich.

W Rosyi sowieckiej rząd czeka na odpowiedź koalicyi na propozycye pokojowe rządu sowieckiego. Jeżeli przyjdzie odpowiedź odmowna od koalicyi, to czerwona armia zaatakuje natychmiast Denikina, gdyż przygotowania po temu są poczynione. Silne oddziały kawaleryi dobrze uzbrojonej stoją w pogotowiu. Sytuacya wewnątrz kraju, z powodu obfitych urodzaji, poprawiła się tak, że bolszewicy mają zamiar wziąść się do uruchomienia przemysłu i kolejnictwa.

W Japonii rząd ustąpił, gdyż ministrowie nie mogli się pogodzić w sprawie dalszej wojny z Rosyą sowiecką. Minister wojny był za dalszą wojną — inni ministrowie byli przeciwni.

W Bułgaryi wniesiono do Sobrania (Sejmu) projekt, który żąda surowego ukarania tych, co przyczynili się do wybuchu wojny. Dla głowy państwa, komendantów wojskowych, ministrów, którym będzie udowodniona wina, przewiduje projekt karę śmierci i konfiskatę majątków. Przed trybunałem sądowym ma również stanąć b. cesarz Ferdynand.

W Polsce. Przesilenie gabinetowe zażegnane. Listę nowego gabinetu podajemy na innem miejscu. W Kraju głód i nędza skutkiem woinego handlu, za co winę ponoszą zwolennicy tegoż. Oby ten nowy rząd przystąpił do nowej polityki, żeby tę chorą Polskę leczył nie miksturami ani pigułami i różnego rodzaju fuszerstwem, tylko prawdziwem lekarstwem, a to jest — zakończenie wojny, uruchomienie przemysłu i zniesienie wolnego handlu. Zobaczymy czy rząd nowy zaprowadzi nowy ład.

Wiadomości polityczne.

Lenin do socyalistów włoskich. „Avanti“ ogłosza list Lenina do Lerratiego, redaktora „Avanti“ i do komunistów włoskich. Lenin pozdrawia socyalistów włoskich z powodu zwycięstwa odniesionego przez komunistów na zjeździe w Bolonii i wyraża nadzieję, że decyzya przyjęcia udziału w wyborach do parlamentu dopomoże rozwiązać konflikt w tej sprawie pomiędzy komunistami niemieckimi. Lenin sądzi, że Anglia, Francya i burżuazya Włoch zechce sprowokować przedwczesną rewolucyę proletaryatu włoskiego, aby tym łatwiej zdusić ją we krwi, należy jednak wybrać chwilę odpowiednią z punktu widzenia międzynarodowego.

Komu Denikin jest potrzebny? Obywatelstwo ziemskie powiatu tyraspolskiego, któremu Denikin zwrócił majątki, zabrane przez chłopów, ofiarowało swemu wybawcy 700 dziesięcin roli.

Wybory na kresach. Zarząd ziem wschodnich polecił komisarzom rządowym powiatów, przyspieszyć sporządzanie list wyborczych i spisu ludności w takiem tempie, aby spisy wyborcze były przysłane do Wilna nie później niż 20 grudnia.

Siedmiu wice-ministrów p. Wł. Seydy. „Robotnik“ donosi: W ministeryum do spraw b. zaboru pruskiego jest aż — siedmiu wiceministrów. Jest to cały gabinet poznański ze wszystkiemi działami gospodarki państwowej. W taki oto sposób dokonywa się przyłączenie Poznańskiego do Polski. Na to skasowano Komisaryat Naczelnej Rady Poznańskiej, aby odrodził się natychmiast jako gabinet Poznański z premierem Seydą Wł. na czele! Kiedy chodzi o kresy wschodnie z mniejszością polską, to nasza burżuazya i obszarnictwo mówią tylko o „wcieleniu“ do Polski i nie chcą nic słyszeć o federacyi. Ale kiedy chodzi o ziemie polskie, to — w interesie miejscowych klas posiadających posuwa się seperatyzm do najdalszych krańców, tworzy się osobne rządy. Nie wiemy, czy siedmiu wice-ministrów poznańskich ma coś wspólnego z „siedmiu mędrzami“ starożytności. To pewna, że są anomalią, szkodliwą dla sprawy zjednoczenia dzielnic polskich.

Przyjazd del. Patka do Warszawy. W niedzielę po południu powrócił p. Patek z Paryża. Tegoż wieczora odbył konferencyę z Naczelnikiem państwa, która trwała aż do 3 rano. Nazajutrz konferował z osobistościami politycznymi. Zapytany o sprawę Galicyi wschoodniej wyraził zdanie, iż konferencya jaką odbył w tej sprawie z p. Clemenceau upoważnia do pewnych nadziei: sprawa bodaj nie jest jeszcze definitywnie załatwioną.

Dlaczego górnicy strejkują? Dyrektorowie kopalń Zagłębia krakowskiego rozesłali następujące pismo: „Na miesiąc grudzień kopalnie zagłębia krakowskiego nie otrzymały do dziś dnia ani jednego grama mąki, po za częściowem pokryciem zaległości za ubiegłe miesiące. Ministerstwo aprowizacyi i jego warszawskie organa najzupełniej zawiodły i wsposób lekkomyślny łudzą nas obietnicami, których z reguły niedotrzymują. Nie jesteśmy w stanie powstrzymać strejku generalnego, przed czem, wzkazując na powody, ostrzegamy publicznie społeczeństwo, ze Zarządy kopalń, po wyczerpaniu ze swej strony wszystkich środków, są bezsilne i za następstwa lekceważenia sytuacyi przez Ministerstwo aprowizacyi w Warszawie, nie mogą wziąść odpowiedzialności.

Cukier 28 koron kg. Dowiadujemy się, że cukier żółty będzie kosztował przy rozdziale państwowym 28 koron za jeden kilogram. Oto skutki wolnego handlu. — Tylko tak dalej.

Różne.

Czy wiadomo Ministerstwu kolei państwowych? Na liniach koleji państwówych. podlegających Krakowskiej Dyrekcyi zaczyna wchodzić w życie „protekcyonalność“. Przy obsadzaniu posad kierowników ruchu, nie jest brana w rachubę zdolność, ani zasługa złużbowa, bo ludzi zdolnych i starych pracowników kolejowych się pomija a tylko protekcyonalnie obsadza się wakujące miejsca.

A jak ci nowi kierownicy dzięki poparciu pewnych czynników postępują, to przytoczymy jeden fakt. W Wilkowicach objął kierownictwo ruchu jakiś nowy na pozór mądry pan, który twierdził, że ziemniaki. które pozostały kolejarzom, należy nie dawać biednym kobietom, **tylko świniom.**

W Bielsku na stacyi był długi czas kontrolorem ruchu p. Koważ. — Pomimo, że sprawował swoje czynności bez nagany — pomimo, że się czuje Polakiem, tylko z tego powodu, że ma nazwisko czeskie, bez podania nawet tego powodu, Dyrekcya Krakowska rozpisała konkurs na tę posadę, a jego po kilkunastu latach służby przenosi się.

Apelujemy do posłów socyalistycznych, aby poruszyli tę sprawę w Sejmie, bo naprawdę, że ktoś niepowolany w tej protekcyalnej gospodarce intryguje.

Niedbalstwo urzędnicze. Na stacyi kolejowej w Białej codziennie przed pociągiem tłoczą się podróżni w ciasnem przedsionku do kasy po karty podróżne. Urzędnik p. Knycz przychodzi dopiero przed odejściem pociągu i dzieją się potem sceny okropne przy kasie, kto ma silniejsze pięści ten pierwszy zdobywa bilet.

Wina w tem jest tylko p. Knycza, który niedba o to czy tam łamią kości za okienkiem czy nie. Tem więcej smutne to są rzeczy, że p. Knycz zapomniał o tem jak kiedyś sam był tym „motłochem“, który obecnie wylatuje mu z ust. Niedbalstwo tego rodzaju niepowinno być cierpiane.

Jeszcze jeden paskarz. Przed kilkoma tygodniami sprowadzili kolejarze w Białej kilkanaście wagonów ziemniaków. Zamiast po rozdzieleniu swoich członków pozostałe ziemniaki rozdzielić pomiędzy biednych ludzi, odsprzedano kilka wagonów piekarzowi Pankowi do Komorowic po cenie 50 h za kg. P. Panek zaś sprzedawał po **1.20 K.** Dowiadujemy się, że Urząd walki z lichwą już się tą sprawą zajął.

Apelujemy do tegoż urzędu, aby przykładnie tego rodzaju paskarzy ukarano, bo w dzisiejszych tak ciężkich czasach nie wolno igrać z głodem i nędzą mas. Do p. Panka powrócimy jeszcze w przyszłym numerze.

Równocześnie krążą pogłoski, że ks. Mączyński otrzymał 2 wagony ziemniaków od kolejarzy i sprzedawał po 90 K za sto kg. Kolejarze zaś 52 K za sto kg.

Należałoby rzecz tą wyjaśnić, by nie plamić sukni kapłańskiej.

Strejk w Borysławiu zakończony. W tym tygodniu zakończył się strejk robotników w Borysławiu. O godz. 6 rano b. m. syreny fabryczne dały znak powrotu do pracy. Robotnicy zadecydowali, że jeśli do dnia 1 stycznia 1920 aprowizacya kopalń nie będzie zapewniona, rozpoczną strejk z tym dniem na nowo.

W Ameryce strejki trwają dalej — wszyscy robotnicy strejkują. Kapitaliści uporczywie trzymają się na swojem stanowisku, a robotnicy również. Rząd wystąpił z represyami, **wojsko i policya strzela do strejkujących.** Strejkującym nie wolno się zgromadzać, jednem słowem, w Ameryce panują obecnie takie stosunki, jak dawniej w carskiej Rosyi. Kapitalizm amerykański rósł przez całą wojnę a zmilitaryzowanie Ameryki dodało mu nowej siły. Od walki i zwycięztwa proletaryatu amerykańskiego zależy dalszy bieg wypadków w nowym świecie.

Solidarność chrześcijańskich i żydowskich paskarzy. Ze Lwowa donoszą: Na posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej przyszło do bardzo denerwującego wszelkich paskarzy głosowanie. W pierwszym głosowaniu oświadczyło się 10 głosów za wprowadzeniem taryfy i 10 przeciw. W drugim głosowaniu przestraszył się swej odwagi i gniewu reprezentant klubu nar. społecznego lawirującego wśród sprzeczności dyr. Brodacki i przeważył swym głosem szalę na rzecz wrogów taryfy maksymalnej. Zwartą falangę wrogów taryfy maksymalnej stanowili pp. Kotowicz, rzeźnik; Demeter, rzeźnik **Maksymowicz, prezes chrześcijańskich kupców i Rappaport, prezes kupców żydowskich** (waruszająca solidarność, gdy chodzi o łupienie skóry z konsumenta): Schirmer, piekarz, Thom, młynarz, Bader, kupiec i dyr. domu handlowego; inż. kolej. Radoszewski mający wiele wspólnego z handlem zboża i — „narodowy“ robotnik, zecer **Bernacki.** A temu, jak widzimy, dobranemu towarzystwu patronował prezydent miasta, który również oświadczył się przeciw wprowadzeniu taryfy zgodnie ze swymi kolegami z klubu mieszczańskiego Kotowiczem, Demetrem i Maksymowiczem.

Prosimy urząd pocztowy w Białej, aby polecił urzędnikom zwracać baczniejszą uwagę na adresy dzienników . . . ponieważ często zdażają się niewłaściwości, gdzie dzienniki przeznaczone dla naszej Redakcyi wędrują gdzieindziej. Na razie tylko prosimy!

Śmierć przez powieszenie. W Lipniku obok Białej z powodu niekorzystnego przeprowadzenia sprzedaży realności odebrał sobie życie przez powieszenie szewc Girtler. Zrozpaczona wdowa udała się do księdza Włodka w Lipniku wsprawie pogrzebu. Ksiądz Włodek oświadczył wdowie, „że jeżeli tylko uczciwie żył, to i bez księdza będzie zbawiony“.

O ile to prawda, to niechże ksiądz Włodek zostawi w spokoju socyalistów, bo oni uważają, że żyjąc uczciwie, będą zbawieni i bez księży.

Z życia partyjnego.

Powiatowa Konferencya P. P. S. odbędzie się w niedzielę 21 grudnia o godz. 9 rano w sali „Sokoła“ w Białej z następującym porządkiem dziennym: 1. sytuacya polityczna; 2. organizacya polityczna, oświatowa i kooperatywna; 3. prasa.

Prosimy Komitety miejscowe o wysłanie delegatów. Z gmin nieposiadających komitetów prosimy naszych towarzyszy, jak również Zarządy konsumów o liczne przybycie.

Już wyszedł z druku wielki ilustrowany **Kalendarz Robotniczy** Polskiej Partyi Socyal. Treść kalendarza jest tak wspaniale dobrana, że każdy robotnik znajdzie oprócz nauki, oświaty i najnowszych wiadomości — wskazówki dla siebie w mozolnym życiu. Cena kalendarza 14 kor. Do nabycia w Administracyi „Wyzwolenia Społecznego“.

Kalendarze kieszonkowe można zamawiać. Prawdopodobnie wyjdą z druku z początkiem stycznia 1920.

Towarzysze, zakładajcie wszędzie po gminach Komitety partyjne, urządzajcie zebrania i odczyty; o referentów napiszcie do Sekretaryatu P. P. S. w Białej.

Porad prawnych udziela się tylko w czwartki i soboty każdego tygodnia. Nie należy przeto głosić się w każdy dzień.

Sekretaryat P. P. S. w Białej.

Zgromadzenia: W niedzielę 21 grudnia odbędzie się w **Czańcu** u p. Wiśniowskiego o godzj $2^1/_2$ po południu Walne zebranie członków konsum; Porządek dzienny: 1. sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu; 2. wybór nowego zarządu; 3. wolne wnioski. W razie nieprzybycia $^3/_4$ członów, odbędzie się za godzinę drugie zgromadzenie, na którem bez względu na liczbę członków powzięte uchwały będą prawomocne.

W Dankowicach. W niedzielę 21 grudnia o godz. 3 po południu odbędzie się w lokalu p. Pałosza Walne zgromadzenie członków konsumu. Porządek dzienny jak wyżej. Zarząd.

W Wilkowicach. W niedzielę 21 b. m. odbędzie się Walne zebranie członków konsumu o godz. 3 po południu w lokalu p. Dobije (dawn. Kufel). Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

W Osieku. W niedzielę 21 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się w lokalu p. Cegielskiego Publiczne zgromadzenie organizacyi rob. rolnych i konsumu. Zejdźcie się licznie — sprawy ważne.

Aforyzmy.

Przez sto lat niezdołają wszyscy misyonarze pozyskać tyle dla Chrystyanizmu osób, ile odepchnęło od Chrystusa osób, duchowieństwo, przez swą politykę, burżuażyjność, moralność i wrogość do prawdziwych zasad nauki Chrystusa.

* * *

Kto nie był robotnikiem, nie może skutecznie działać w obronie tychże.

* * *

Przez własne prace i doświadczenie w danym zawodzie, człowiek uważa za swoj ideał, ten stan i zawod wspierać i bronić.

. . . . . . czek.

FEJLETON.

SEN.

„Psiakrew z tymi ogonkami, — chcesz kupić chleba, cukru, soli, nafty, stój i stój w ogonku. Idziesz do kasy po bilet, wszędzie stój. Żeby to raz dyabli wzięli!“ Z temi słowy wszedłem do chaty po dwugodzinnym i bezskutecznym staniu w ogonku. Zły, kląłem na czem świat stoi, bo niedość, że byłem zmęczony od stania w ogonku, to jeszcze mi „wychowanka z Domu katolickiego“, to jest moja żona, coś na socyalistów gdera, — byłbym ją dalibóg zeprał, ale zmęczony położyłem się spać. Mimo zmęczenia nie mogłem zasnąć — kręcę się więc na wszystkie strony i myślę o rozmaitościach — to o „proletaryuszu“ ks. Mączyńskim, to o „oświeconym“ Walusiu z „Naszego Tygodnika“, który zastępuje wszystkich bialskich „katolików“, to o jego zaszczytnem posłannictwie, oświecania „starych dewotek“ i stanie z tacą w ręku po każdym wiecu ze słowami: „litościwa osobo — na Dom katolicki“.

Zasnąłem . . . i majaczę . . . zdaje mi się, że jestem niby księdzem, niby żydem a znów, że księdzem i żydem w jednej osobie. Mam dom wcale obszerny, choć nie mój, lecz mam w nim swobodę i rządzę się jak „szara gęś“. Codziennie zjadałem dobre „frykasy“, bo trzeba wiedzieć, że apetyt miałem wcale nie zły, do którego się i moja fizyognomia odpowiednio zastosowała. Dla większych przyjemności zechciałem patrzeć . . . . na pięć . . . . ślicznych . . . . pulchniuchnych, tak jak i ja . . . . nigdy ani myślą nieskazanych (?) . . . . dziewic . . . ., które gdyby sułtan zobaczył, toby przemocą zagarnął do „Seraju“. Ubranie moje składało się raz z chałatu, czasem z sutanny. Doprawdy w sutannie było mi coś niewygodnie, bo zawsze wtenczas przypomniały mi się słowa ś. p. mojej matki: „widzisz psiakrew Władek, niegadałam ci, idźże na kupca a nie na księdza“. Przyznać trzeba, że powagę miałem, czasem tylko ktoś warknął (gdym był w sutannie). „To psiakrew polski żyd.“ Byłem zapalczywem wrogiem socyalizmu, robiłym zgromadzenia, kląłem i podkopywałem powagę „tych psikrwi socyalistów“. Przyznam jednak, że to gadanie tyle skutkowało, co walić grochem o scianę. Na wiecach i w redaktorstwie „Smierdzącego Tygodnika“ pomagał mi „Waluś“ poczciwy chłopina, został bezinteresownie redaktorem (kuli wiktu i opierunku i innych wygód duchocielesnych). Marzę, marzę tak mi było przyjemnie, w tem słyszę wrzask, pisk i obudziłem się . . . . ze zdumieniem dowiedziałem się, że tylko to był sen, który kosztował mnie wielę, bo mnie żona zgroniła, że krzyczę, rezonuję i że kopnąłem kołyskę z małem „towarzyszem“. Przyznałem jej racyę że możliwe, bo przy końcu sniło mi się, że kogoś chciałem „etycznie“ po „chrzescianńsku“ ze zgromadzenia wyrzucić i zrobiłem taki ruch coś w rodzaju kopnięcia.

Długo potem nie mogłem zasnąć i ciągle sobie uprzytomniałem, że to tylko, tylko . . . . był sen.

O, ironio losu! . . . . . czek.

Myśli filozofa
(czyli porównanie).

„Katolikom z Naszego Tygodnika“, czyli fabryce korespondencyi et Cie“ w odpowiedzi!

„Wy jesteście wrogami Chrystusa!“

I przyszedł Chrystus na świat, stał się Zbawicielem. Zbawiciel tych nędzarzy, biedaków. Chodził od chaty do chaty, pocieszał, uzdrawiał. Kogo? Nędzarzy, biedaków... bo ten tłum był najpodstawniejszym gruntem na podbój Chrystyanizmu. Ten Chrystus omijał pałace świetliste, bo ci go prześladowali. Umarł na krzyżu, pozostawił „apostołów“ mających go naśladować...

* * *

Przyjeżdża ksiądz do wsi po „petycie“. Dziadów z workami wysyła do wszystkich, nawet najbiedniejszych, a sam gdzie się też udaje? Do dworu na „obiadek“, „winko“ a czasem „ferble“, później do dwóch, trzech gospodarzy bogatych i kwita. Ten biedak zaś dając tę „petyte“ dziadom, pyta: „Jegomościcek kas pośli?“ — „Do dworu“, odpowiada dziadyga. „Ej, Boze, radowałem się, że przyjdą do mnie, pocieszą, poradzą, a tu uasci.“ „Jo tak zawse godoł, ze ksiądz a dziedzic to zawsze razem idą w dyślu.“

* * *

Gdzież tam księdzu iść do tych kurnych i okopconych chat, gdzie powalać się można (zresztą to pewnie socyalista).

Iżeś rzekł Chryste: „nie opuszczajcie maluczkich", iżeś powiedział: „błogosławieni ubodzy", iżeś nauczył tego „apostołów". Cóż się dzieje?

* * *

Chryste! Zaparcie się Piotra ciągle się u nas powtarza a za 30 srebrników, co dzień Ciebie „Judasze" sprzedają. Chryste! Chryste! nawróć ich, bo nie wiedzą co czynią.

* * *

Mówię raz księdzu, że Chrystus powiedział: „nie miejcie pieniędzy w trzosach waszych" — a jegomość cóż? No, tak" — odpowiada jegomość. „Ja też nie chowam pieniędzy w trzosach, lecz w banku lub Reifeisence". — Hm, hm! no tak to co innego! (?)

* * *

Sloma Makower, rabin, zmuszony był jechać w „szabat" pociągiem. Ja mu mówię, „jakto wam nie wolno jechać przecie w sobotę?" — „Ny, ja wim o tem, ale nam zato wolno w sobotę pliwać, to ja sobi wziął ze sobą flaszkę wodem." — Hm, hm! no tak to co innego.

......czek.

Z organizacyi Inwalidów

Zgromadzenie w Kozach. W niedzielę 21 grudnia b. r. o godz. 4 po południu odbędzie się zgromadzenie inwalidów, wdów i sierót w Kozach w lokalu p. Hałata.

Podziękowanie. Związek Inwalidów składa serdeczne podziękowanie za złożoną kwotę 561 K 50 hal. na listę składkową, jakoteż za zboże i ziemniaki złożone dla inwalidów w Janowicach.

Za zgodą Grupy, Związek Inwalidów rozdzielił zebrane zboże i ziemniaki w następujący sposób: Kamiński Józef 2 miarki zboża, 1 miarkę ziemniaków, Zofia Kamińska, wdowa, 2 miarki zboża, Wróbel Jan 2 miarki zboża, Marya Kubik, wdowa, 2½ miarki zboża.

Wydział Wykonawczy Zw. Inw. wej. w Warszawie przysłał nam wykaz wolnych miejsc z prośbą o przedłożenie w jaknajkrótszym czasie wykazu inwalidów reflektujących na takowe: kanceliści, pisarze, piszący na maszynie, rysownicy, pomocnicy buchalteryjni, gońcy, woźni, monterzy, bednarze, blacharze, cieśle, drukarze, elktromonterzy, elktromechanicy, introligatorzy, kołodziej, kowal, krawcy, kucharze, kotlarze, litografi, maszyniści, telefoniści, murarze, palacze, piekarze, rzeźnicy, rytownicy, slusarze, szewcy, szoferz, stolarze.

Inwalidzi reflektujący na powyższe posady winni się zgłosić w jak najkrótszym czasie w biurze Związku, plac Franciszka 5 celem wysłania wykazu do Warszawy.

Do wszystkich Grup Zw. Inw. Wej. Na wiecu dnia 14 grudnia 1919 uchwalono założyć Kooperatywę inwalidzką, która zostanie otwarta po otrzymaniu odpowiednich lokali. Wzywamy przeto wszystkich inwalidów, wdowy i sieroty do przystąpienia do tejże. Członkiem kooperatywy może być każdy inwalida, wdowa i sierota po złożeniu wpisowego 4 K i udziału w kwocie 30 K. Grupy powinny spisy sporządzać; w tem celu zgłoszą się po informacye w biurze Związku, pl. Franciszka L. 5.

Równocześnie prosimy o wyrównanie wkładek odebranych i spisu inwalidów tych, którzy członkami Związku Inw. pozostają, celem wystawienia nowych legitymacyi członkowskich.

Odpowiedzi Redakcyi.

W. Rąbka. Łęki prosimy zgłosić się u nas po odbiór pozostawionych dokumentów, ponieważ do druku się sprawa ta nie nadaje.

Buczkowice. „Sekretarz." Zgłoście się celem bliższej informacyi.

Jawiszowice K.... To co u was, dzieje się wszędzie, lecz trzeba wytrwać.

Nowa wieś. „Korespondent." Każde nadużycie z podaniem faktów prześlijcie do „Urzędu walki z lichwą" w Białej.

E. Z. Łódź. Potrzebne wam numera nie możemy w żaden sposób zdobyć. Napiszcie coś więcej. Nadesłane w druku.

J. W. Powołujcie się na okólnik wydany w tej sprawie.

Od Redakcyi.

Z powodu świąt następny numer gazetki wyjdzie z druku 2 stycznia z datą 4 stycznia 1920 r.

Od Administracyi.

W celu uregulowania nakładu, prosimy o odnowienie prenumeraty na rok 1920, jak również zwracamy się do kolporterów i odprzedawców gazetki o zawiadomienie nas ile co tydzień gazetki mamy wysyłać.

Towarzysze!

Urządzajcie zebrania, odczyty.

Czytajcie i popierajcie pisma partyjne.

Ziarnko pszeniczne.

Leżąc na drodze ziarnko pszeniczne, wołało: „Nie jedźcie tu, szanujcie, przecież ja pszenica!" Nikt nie uważał, każdy jechał śmiało. Nareszcie jeden powiedział woźnica: „Jakim chcesz wzgląd na siebie wyjednać wyrazem, gdyście po całej drodze rozsypane? Trzymajcie się ziarnka razem, to będziecie szanowane. A. G.

Liczba: V-851/10-1919.

Obwieszczenie.

Celem zapobieżenia nadzwyczajnemu brakowi mieszkań i uregulowania stosunków mieszkaniowych, w szczególności w celu udzielenia pomocy osobom, które ze względów publicznych zmuszone są zamieszkać w Białej, w wyszukaniu i wynajęcia mieszkania zarządziło Starostwo w Białej reskryptem z dnia 22 listopada 1919, L. 21.000/19/4 ze względów publiczno-prawnych aż do wydania odnośnych obowiązujących ustaw lub rozporządzeń, co następuje:

I.

Magistratowi miasta w Białej przysługuje w obrębie gminy prawo wyłącznego dysponowania:

1. każdem mieszkaniem, które w dniu ogłoszenia niniejszego rozporządzenia jest wolnem lub wypowiedzianem.
2. każdem mieszkaniem używanem przez właściciela domu lub najemcę tylko przejściowo.
3. wszystkiemi dotychczas nie używanemi ubikacyami.
4. każdem przez właściciela domu lub najemcę nie używanem mieszkaniem, ponieważ tenże w tej samej lub innej gminie posiada inne drugie mieszkanie.

II.

Magistratowi miasta w Białej przysługuje prawo wezwania posiadacza mieszkania do odstąpienia względnie zajęcia zbytecznych ubikacyi mieszkania, jeżeli tenże posiada w swem mieszkaniu więcej ubikacyi jak wynosi ilość osób to mieszkanie zajmujących, nie zaliczając personalu służbowego.

Kuchnie, przedpokoje i pokoje łazienkowe nie bierze się pod rozwagę.

III.

Niniejsze rozporządzenie niema zastosowania do budynków i lokali używanych przez władze rządowe, autonomiczne, jakoteż służących wyłącznie do celów publicznych.

IV.

Niestosowanie się do niniejszego rozporządzenia, względnie do wydanych na podstawie tegoż zarządzeń i poleceń Starostwa i Magistratu miasta Białej karanem będzie przez Starostwo grzywną do 5000 koron, względnie aresztem do 6 miesięcy, o ile czyn karygodny nie podlega surowszemu przepisowi ustawy karnej.

Na podstawie tego zarządzenia wzywa się wszystkich właścicieli domów i posiadaczy mieszkań do zameldowania mieszkań i ubikacyj (pokoi, magazynów, sklepów etc.) wymienionych pod p. I. i II. niniejszego obwieszczenia do dni 8 po opublikowaniu tegoż w Magistracie, Biuro Nr. 5, podczas godzin urzędowych (od 9 do 12 przed południem)

W przyszłości winni gospodarze pomieszkań zameldować w przeciągu 3 dni po wypowiedzeniu.

Magistrat król. woln. miasta Białej,
dnia 5 grudnia 1919.

Burmistrz: **Schmeja**, m. p.

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.